

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego.

Warunki przedpłaty

kwartalnie 3 złote

łącznie z przes. poczt.

Numer pojedynczy 25 groszy

Adres Redakcji i Administracji:

Biała-Podl., ul. Krzywa № 31.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biurowisko Redakcji i Administracji

otwarte od 10—3 po poł.

Ceny ogłoszeń:

Strona $\frac{1}{2}$ 80 zł., $\frac{1}{4}$ 40 zł., $\frac{1}{8}$ 22 zł.,
 $\frac{1}{16}$ 12 zł., $\frac{1}{32}$ 8 zł., $\frac{1}{64}$ 5 zł. Nekro-
logi i ogłoszenia wśród lub przed
tekstem o 100% drożej. Drobnie po
10 groszy za wyraz. Przy kilkakrot-
nym umieszczeniu odpowiedni rabat.

Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego—wszystkim Prenumeratorom oraz Czytelnikom i Przyjaciółom „Podlasiaka“ życzymy

WESOŁEGO ALLELUJA!

Redakcja.

Święto Zmartwychwstania.

—o—

Radośnie i wesoło biją dzwony. Rozbrzmiewa pieśń: Alleluja, Alleluja. Niewysłowny śpiew radości i tryumfu, śpiew wszechpotężny idei Chrystjanizmu rozbrzmiewa od dwóch tysięcy lat po całym świecie chrześcijańskim. Od dwóch tysięcy lat odprawia się przed oczyma naszymi symbol krwawej ofiary, która ludzkość chorą, udręczoną powołuje do nowego życia, któremu na imię Miłość i Przebaczenie. W tym dniu raduje się Kościół cały, gdyż Ten, który dobrowolnie śmierć poniósł na krzyżu, dnia trzeciego mocą własną zmartwychpowstał, jak przyobiegał. W tym dniu miliony serc łączą się z głosem wielkanocnych dzwonów i wielbią ofiarną Miłość zakłątą w rany Chrystusa. Miliony serc uprzytamniają sobie ognisty znak wiary katolickiej — Krzyż — co przeszedł ziemię całą, ożywił ją, stał się i wichurą, łamiącą odporne drzewa i słodką lutnią, drgającą w duszy ludzkiej. Miliony serc święcą pamiątkę zmartwychwstającego Chrystusa, jako żywy objaw uczuć swej religii.

Raduje się w tym dniu również i Polska cała. Dla nas Polaków zmartwychwstanie jest o wiele większym symbolem, niż dla innych. Słowo to pielęgnowaliśmy w latach niewoli państwowej, jako skarb najdroższy. Zaszczepialiśmy je na mogiłach poległych bohaterów. Ziarna siewby jego rzucaliśmy w krwawych powstaniach. I upadając, to znów się podnosząc na duchu, zawsze ufni i błagający, doczekaliśmy się chwili, kiedy mamy własny dom państwowy. Spełniły się senne marzenia ojców i dziadów naszych. Nadeszły dni wielkiej wojny,

w których legły w gruzy monarchje zaborcze. Z grobu niewoli zmartwychwstała w całym majestacie Wolna, potężna Polska. Nadludzkiem wysiłkiem zgniotła ostatnie nieprzyjacioły swoje. Zaczęła tętnić życiem państwowym. Podniosła się gospodarczo, mimo tylu przeszkód. Zbudziła podziw powszechny, a bojaźń u obcych. Zmartwychwstała Polska — a my musimy dbać, abyśmy i my zmartwychwstali całkowicie z naszych wad, kłótni i lekkomyślności. Zabierzmy się z silną wiarą, z poczuciem obowiązku względem siebie i kraju do ciężkiej pracy nad wykończeniem gmachu Ojczyzny. A skoro gmach ten mocno zcementujemy — niestraszne wówczas będą dla nas burze z zachodu, czy też ze wschodu.

Oby w dniu tym zmartwychwstania zjednoczyły się wysiłki w budowie Silnej Polski — Rządu, Sejmu i Senatu. Oby całe społeczeństwo polskie stało mocno na straży całości Państwa. Oby lud siemiężny, pomny na swą ilość i odpowiedzialność za losy swej ziemi w dniu zmartwychwstania, poczuł swą moc i polskość. Niech zgodnie z inteligencją we wspólnym wysiłku idzie do lepszego jutra, gdyż przed Polską leży wielka rola dziejowa. Polska bowiem, położona na granicy wschodniego barbarzyństwa z jednej strony, a nienasyconej chciwości krzyżackiej z drugiej strony, może tylko utrzymać się jako Państwo niepodległe przedewszystkiem na wielkości naszych dusz i serc, na zgodnym wysiłku wszystkich warstw.

Lecz, aby utrzymać Polskę trzeba „czynić w każdym kółku, co każe Duch Boży” — gdyż z komórek składa się organizm, a z wysiłków poszczególnych jednostek powstaje praca odrodzenia społeczeństwa, a więc całego Kraju.

Przeto i my na terenie Podlaskim czynimy wszystko w tem przekonaniu, że przykładamy cegiełkę do ogólnej budowy i zwycięstwa ducha, które to zwycięstwo przyczyni się do dobra Ojczyzny.

Dr. Stefan Łobacz.

Posel na Sejm.

Rewizja ustawodawstwa socjalnego.

Każdy z ciężko pracujących na kawałek chleba wymyśla dziś na złe czasy. W wymyślaniach tych dostaje się rządowi, sejmowi, władzom, poszczególnym warstwom społeczeństwa. Wszyscy atakowani i obwiniani chcieliby zaradzić złemu, są jednak bezsilni wobec martwej litery, która gróźb się nie obawia, nędzy i bezrobocia się nie lęka.

Literą tą to splodzone w gorączce ustawy socjalne. Lewicowi dobroczyńcy wysilali się w zrobieniu z ustaw socjalnych nie potężnych ram pracy narodowej, ale mamideł słodkich z pozorów, ale nieszczęśliwych w skutkach. Tak jak z nadmiaru cukierków dzieci chorują, tak i z nadmiaru nie rozbudowanych ustaw socjalnych zachorowało nasze życie gospodarcze.

Wprowadzenie w życie ustawy o 46 godzinnym tygodniu pracy, o urlopach w ich dzisiejszym brzmieniu spowodowało drogą produkcję w przemyśle polskim, a co zatem idzie niemożność konkurencji z obcym przemysłem bijącym nas na rynkach zagranicznych. Na początkowe objawy choroby nie zwracaliśmy uwagi, to też rozwinęła się ona do groźnych rozmiarów. Zamarłe kominy fabryk, bezrobocie, są to skutki złe zbudowanych ustaw.

Ciężkie czasy przeżywają różne narody, bardziej doświadczone umieją złemu zaradzić, wyszukują źródło choroby i radykalnie go niszczą, tam także żywioły radykalne starały się przeprowadzić demagogiczne ustawy socjalne. Zwyciężył jednak zdrowy rozsądek; stworzono ustawy socjalne, lecz nie wadliwe jak nasze i dziś są one potężną dźwignią przemysłu.

My chociaż późno musimy iść ich śladem i ustawy socjalne zreformować; ustalmy zatem fakta i postulaty, za które walczyć musimy.

1) *Czas pracy.* Polska w zakresie ustawodawstwa o czasie pracy poszła tak daleko jak żaden inny kraj na świecie. Obowiązuje u nas nie 8 godz. dzień pracy, lecz 46-godzinny tydzień pracy.

Ustawa jest tak sztywna, że nie przywiduje żadnych możliwości naginania jej do potrzeb życia gospodarczego. Niemcy w r. 1924, Szwajcaria w lutym 1926 wprowadziły częściowo 10-godzinny dzień pracy. We wszystkich państwach, a nawet w tych, które ratyfikowały Konwencję Waszyngtońską w sprawie 8-godz. dnia pracy (t. zn. Bułgaria, Chile, Czechosłowacja, Grecja, Indje i Rumunja) istnieje możliwość przedłużania czasu pracy w razie potrzeby.

Nasze postulaty: 1) Efektywny 8-godzinny dzień pracy (czyli 48 zamiast 46 godzin tygodniowo).

2) W razie porozumienia między pracodawcami a robotnikami ustawowo zagwarantowana możliwość przedłużenia czasu pracy.

3) *Rewizja urlopów.* W Polsce obowiązuje ustawy zagwarantowany 2-tygodniowy płatny urlop. Oznacza to obciążenie produkcji poważnymi ciężarami (3,42% kosztów robocizny), nie spotykkanymi nawet w krajach o znacznie wyższym poziomie życia gospodarczego.

Nasze postulaty: albo (jak w Czechosłowacji) zostawienie 2-tygodniowych płatnych urlopów, z tem jednak, że pracownik jest obowiązany odrobić ten czas, albo zmniejszenie urlopów do 1 (jednego) tygodnia.

O wymowie i wielkim mówcy.

Wymowa jest darem przyrodzonym, lecz się rozwija przez długą pracę.

Deklamacja w szkole jest pierwszym jej stopniem. Gromadzi ona bogactwo językowe, umiejętność używania całej skali harmonijnych okresów, przyzwyczajając do mówienia w otoczeniu słuchaczy, co nie jest tak łatwym jak się wydaje.

Prawdziwy mówca jest improwizatorem, gdyż posługiwanie się notatkami zrywa nić porozumienia rozmownego pomiędzy mówcą i jego otoczeniem, a zatem osłabia odbierane wrażenia. Aby więc uniknąć tej trudności trzeba przemyśleć długo i wszechstronnie dany przedmiot, a po jego zupełnym zrozumieniu i przyswojeniu pamięci, można tłumaczyć się jasno z wielką łatwością. Mówca zwycięża też samą trudność, co pierwsi malarze fresków ściennych w kościołach, przed wynalazkiem farb olejnych — konieczność doskonałości w linji, kolorycie, nie znosząca poprawki.

Słowo raz rzucone nie wraca, utrwalając wrażenie złe lub dobre. Można conajwyżej powtórnie tłumaczyć myśl w innym kształcie. Usprawiedliwia to twórcę wewnętrzną mówcy.

Ksiądz Prałat Postawka opowiada z humorem, jak proszony o kazanie, nieprzygotowany zaciął się przy pierwszym słowie, a zmieszawszy się, niezdołen zebrać myśli i wydobyć głosu ze ściśniętej wzruszeniem krtani, zeszedł z ambony.

Aby być dobrym mówcą, po za darem wrodzonym wymowy trzeba jeszcze wszechstronnego wykształcenia, bystrości i pewności sądu, znajomości siebie i ludzi, zapалу i zimnej krwi, szlachetnych uczuć, prawości charakteru, dobrych obyczajów, (bo człowiek nieuczciwy nikogo nie przekona), wzrostu, głosu dzwicznego, twarzy miłej, będącej zwierciadłem uczuć wypowiadanych, płuc zdrowych i umiejętnego oddychania, ruchów spokojnych nawet w uniesieniu. Konieczność tych zalet w wielkim mówcy sprawia, że geniusze tego rodzaju są unikatami.

Bogactwo literatury naszej w pisarzach, poetach, muzykach, malarzach jest olbrzymie. Wielkiego mówcę mamy tylko jednego, który raz poznany ryje się na zawsze w pamięci, a jest nim Skarga. Czytając kazania jego słyszymy niejako głos ten żywiołowy, druzgocący i budujący jednocześnie.

Uruchomione do walki obrazy jego i uczucia leżą nakształt husarstwa skrzydlatego, gromadząc zastępy zbrojne w drodze przez kojarzenie wyobrażeń, krzesząc światło z każdego piorunu proroczego słowa.

Tylko prawda jest nieśmiertelnym świadkiem, stworzone w natchnieniu słowo jest wiecznie żywe.

Tak kazał Chrystus około jeziora Genezareth, tak głosili ewangelję apostołowie i dziś jeszcze mówcy Francji zaśluzoną cięszą się sławą.

Kazania piękne głoszone są w Paryżu w wielu świątyniach.

Do najślawniejszych kaznodziei zaliczano ojca Janvier, który przez długie lata królował w „Notre-Dame“ (katedra). Zdawało się, że jego następcą będzie mniej widzialny w cieniu tej wielkości.

Stało się wprost przeciwnie.

Młody, trzydziestoletni zaledwie ksiądz Sanson od pierwszego kazania objawił się przerastającą wszystkich poprzedników wielkością.

Różni się od Skargi wszechspołecznem naucza-

niem, rozwijając te słowa św. Pawła: „Dla mnie niema ani Żydów, ani Greków, są tylko chrześcijanie“.

Skarga był obrońcą nie tylko zagrożonej religii i moralności, ale i niepodległości ojczystej, był pastorem zrozpaczoną zbłąkaną niepoprawnie trzody, leżącej w zawrotnym wirze w przepaść, ale był równocześnie prorokiem narodowym, Jeremiaszem Polski upadającej.

Ojciec Sanson postawił sobie za cel nawracanie niewierzących w Boga. To też ciekawy jest widok tłumy słuchaczy wypełniających po brzegi mury kościoła Notre-Dame.

Są tu twarze o typach wszystkich narodowości, duchowieństwo wszystkich wyznań, mnóstwo mężczyzn wysoko wykształconych: lekarze, adwokaci, literaci, dziennikarze, politycy, zakonnicy, biskupi i arcybiskup Paryża. Tłum ten słucha ze skupieniem ducha, objawiając zadowolenie okłaskami w odruchu uznania i podziwu, pomimo łagodnych napomnień kaznodziei.

Mowa księdza Sanson spokojna jest jak jego ruchy. Treść nauczania jasna, logiczna, chwytająca się nieba jakby bliskiej rzeczywistości.

Wszystkie tajemnice boskie stają się przejrzyste i rozumiałe w jego ustach. Przyrządy telefoniczne umożliwiają słuchanie słowa bożego tak wewnątrz jak nazewnątrz świątyni.

Znam lekarzy, wychowanych w obojętności religijnej, którzy po usłyszeniu kilku kazań w Notre-Dame w roku zeszłym spowiadali się, komunikowali i chodzą odtąd na mszę w niedzielę z wielką akuracją.

Natchniony kaznodzieja obraca się z łatwością w ogromie literatury, historii i wiedzy ścisłej, zadziwiająco rozległością wykształcenia.

Oto myśli wstępu do konferencji zeszłorocznych podczas wielkiego postu:

1-o. Dla jednych krzyż jest nadzieją. Ci łatwi są do poznania, bo uważając, że nigdy dostatecznie nie zgłębili słowa bożego, zawsze wiedzę swą pogłębiają, zawsze są z siebie niezadowoleni.

2-o. Są inni, którzy wzięwszy krzyż na chrzcie za godło życia usuwają go w działalności jako przedmiot, naruszający porządek ustalony, podstawy doczesnego szczęścia. Przebaczenie tym co nas obrazili, miłość jako odpłata za nienawiść, zaparcie siebie dla dobra innych, miłosierdzie jest dla nich szaleństwem, zaburzeniem porządku społecznego.

Kto nie zna tego katolika pewnego siebie, z pogodnym czołem, otoczonego od dziecka atmosferą religijną, z wyłączeniem wszystkiego co boli i wszystkich zagadnień nowoczesnych.

Bóg, bez otoczenia potęgą, jest dla tego człowieka niezrozumiały.

Katoliku, który tak rozgłośnie powtarzasz to słowo, powiedz na co ci się ono dotąd przydało? Zasady prostej, surowej moralności Chrystusa są ci dobrze znane, ale czy w ich świetle rozwija się twój byt człowieka i obywatela?

Ubrany w zaszczytną suknię religii Chrystusowej wspaniała i wygodna, bo skrojona na twoją miarę, nie troszczysz się o innych, pozostałych daleko od rosy dobroczynnej łaski bożej. A przecież są to twoi bracia i nie wolno ci mówić z Kainem: „Albożem stróżem brata mego?... Jesteś to odpowiedź godna świadka Boga ubogiego, cierpiącego, męczonego, umierającego na krzyżu jak niewolnik, przelewającego krew aby nas podźwignąć z upadku.

U stóp tego krzyża siła została zwyciężona słabością. Czy rozumiałeś ten skandal dramatyczny?

Bo krzyż dla ciebie jest wywróceniem wszystkich wartości życia, szaleństwem i skandalem, jak jest nim dla poganów, rozumiejących w Bogu sojusznika i dostawcę bogactwa i pomyślności. Jeżeli krzyż dla ciebie jest tem tylko o katoliku prawowierny, jakże się dziwić, że tak go pojmują niewierzący, ci Koryntjanie paryscy współcześni zmieniający szyderstwo jadowite z pogardą całej mądrości wieku.

Nie wierząc w Boga, wierzą oni jednak w rozum, to jest *w siebie samych*, jakby sami siebie stworzyli. Jeżeli przychodzą tutaj to przez ciekawość, bo trzeba wszystko słyszeć, znać i móżdż o wszystkim sądzić. Tych proszę, aby przez czas stracony na słuchaniu, mniej byli zacięci w wierze w rozum i siebie samego. Historia każdego z nas jest szczególna i tak splątana, że należy do cyklu tajemnic Boga. Nie wyrzucam wam zatem niewiary ani was oskarżam, przeciwnie żałuję was i proszę zaufajcie mi trochę.

A teraz pozwólcie, że zapytam, zacień wy naukę, którą pogardziliście, aby ubóstwić rozum i własne samolubstwo. Zrobiliście sobie wyobrażenie o niej karykaturalne z książek, artykułów, zasłyszanego przypadkiem kazania, z błędów narzuconych kościołowi przedstawicieli, czego nikt nie tai, bo jeśli założyciel religii chrześcijańskiej był Bogiem, kościół w ciągu wieków budowali ludzie, niedoskonali, zatem, podlegli błędowi.

Ileż razy spotkałem niewiarę opartą na takich podstawach! Doprawdy załatwo jest być wolnomyslnym za taką cenę.

3-o. Trzecia odmiana niewierzących jest uzbrojona w wiedzę, filozofję, znajomość ewangelji, ale odrzucają ją z pychą, aby pracować gorliwie, w imię braterstwa, nad stłumieniem w duszy ludzkiej źródła wszelkiego ideału, wszystkich uczuć szlachetnych, wszystkiego co dobre, wielkie, miłosierne.

Tym głosicielem szaleństwa cywilnomistycznego powiem tylko: zamiast, śmiać się i ruszać ramionami stwórzcie chwilę ciszy w sumieniu waszem, a może dojdzie was głos Boga, stłumiony dotąd waleniem w ruiny domu Jego, hukiem zniszczenia pracy waszego obłędu. Wreszcie jest człowiek cierpiący na mękę zwątpienia w swoją niewiarę, człowiek w sumieniu swoim niespokojny. Niesiony w stanie takim ku śmierci wszedł on tutaj ciekawy, rozczarowany, wrogi. Do ciebie bracie zboląły wyciągam rękę bratnią, boś nieszczęśliwy. Będziemy rozmawiali jako współpracownicy żywotnego dzieła, przechodzącego o wiele nas obydwóch wielkością. Nie zamykaj duszy przedemną, dla ciebie tu przyszedłem. Spróbuję dostroić ducha twego do zrozumienia prawd wielkich, przekonać, że niepokój, który cię dręczy jest błakaniem w ciemności za jedyną potrzebą, niezbędną z woli Boga do rozwinięcia twego człowieczeństwa.

Ażeby być użytecznym swemu czasowi trzeba należeć do wieczności, trzeba przebojem zdobywać prawdę i pociągnąć za sobą współbraci.

Prawda nie dostaje się jak szeląg żebrakowi, trzeba na nią zarobić.

Bóg jest dobrocią, hojnością, miłosierdziem, co wskazuje cele naszej działalności.

Ponieważ Bóg umarł na krzyżu, zanim powrócił z ziemi do nieba, — niema innej prawdy jak w krzyżu, będącym naszym również udziałem i jakiegokolwiek są nasze dążenia spotkamy go jako drogowskaz i odkupienie na naszej drodze.

Niepokój wasz jest poczuciem tej wielkiej prawdy, — zadatkiem pokoju wiecznego, — tęsknotą za prawdą nieznaną w ułomności naszego niezrozumienia Boga.

Ukojenie przekonaniem tego niepokoju jest celem mego nauczania“...

Streszczenie wszystkich kazań księdza Sansona przechodzi ramy artykułu.

Wyrażając życzenie aby były one niedługo przetłumaczone na język polski kończę dzisiejszą pogadankę.

Paryż, 21 marca 1926 r.

D-r Antonina z Myszyńskich Ungauerowa.

Wieści z kraju.

Przewidywane zmiany w rządzie. Od dłuższego już czasu krążyły pogłoski o ustąpieniu min. spraw wewnętrznych Wł. Raczkiewicza. Są wiadomości, iż obecnie dymisja ta rzeczywiście nastąpi. Minister Raczkiewicz powróci prawdopodobnie na województwo wileńskie, którym kieruje tymczasowo p. Malinowski. Sprawa naznaczenia następcy p. Raczkiewicza nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Będzie ona prawdopodobnie wymagać dłuższych rozmów pomiędzy stronnictwami. Już obecnie są wymieniani kandydaci jak wojewoda Biłski, Mantueffell, Wachowiak, Dębski, Chrześcijańska Demokracja chętnie by widziała na tym stanowisku J. Chacińskiego. Jest też uzasadniona nadzieja, że wraz z p. Raczkiewiczem ustąpi gen. Żeligowski, który swym ślepym popieraniem J. Piłsudskiego na najwyższe stanowisko w armii wniósł jedynie niezgodę i zamęt do rządu. To też ustąpienie to, na które po stracie wszelkich nadziei na wypchnięcie b. naczelnika Piłsudskiego do władzy, zdecyduje się zapewne gen. Żeligowski, będzie powitane z uczuciem powszechnej ulgi.

Karygodne zachęcanie do nieróbstwa. Bezrobocie jest jedną z największych klęsk społecznych i dla zwalczania go należy użyć wszystkich środków, a przede wszystkim takich, które, docierając do źródeł zła, leczą je radykalnie. Bezrobotnym należy dać pracę. Gdy jednak uruchomienie warsztatów pracy w wystarczających rozmiarach jest czasowo niemożliwe, trzeba dać ludziom pozbawionym pracy możliwość przetrwania ciężkiego kryzysu, trzeba im pomóc doraźnie, tak ze względów ludzkich, jak i państwowych. Z drugiej jednak strony nie da się zaprzeczyć, że udzielanie zapomóg wywiera na masy demoralizujący wpływ i dlatego bezrobotnych powinny być bardzo względne w przeciwnym bowiem razie prowadzi do popierania lenistwa i nieróbstwa, stwarza kadry „zawodowych bezrobotnych“ i nakłada na całe społeczeństwo niepotrzebne ciężary. A oto wymowny przykład tego stanu rzeczy, podaje prasa warszawska, że w Łodzi gdzie istnieje 70000 bezrobotnych, garną się oni niechętnie do pracy. W fabryce Poznańskiego postanowiono uruchomić tkalnię, gdyż przed kilku miesiącami została zatrzymana, to na 1000 wolnych miejsc zgłosiło się do pracy 500 robotnic. Nic dziwnego, skoro rząd toleruje, a P. P. S. gwałtownie popiera udzielanie zasiłków bezrobotnym, w wysokościach przekraczających normalne zarob-

kowanie pracujących jeszcze robotników. To już jest objaw anormalny i szkodliwy, którego nie wolno nie tylko tolerować, ale z którym musi się walczyć. Polska nie może stać się krajem płatnych próżniaków i pasorzytów.

Błogosławieństwo Papieskie. Narodowa Organizacja Kobiet województwa Łódzkiego otrzymała za pośrednictwem posłanki Ładziny, dla członkiń organizacji i ich rodzin, błogosławieństwo Ojca Sw., Papieża Piusa XI. z własnoręcznym podpisem i fotografią.

Dział gospodarstwa wiejskiego.

Wyka płaskowa (*ricia rillosa*) ochrona drzew owocowych.

Znana ta roślina spotykana często w dzikim stanie jest dobrą ochroną drzewek świeżo posadzonych i karmicielką starych i schorzałych z różnych powodów. Siew polega na tem: krąg ziemi pod drzewem posiewa się paru garściami nasienia tej rośliny lekko przykrywając grabiami. Po 3-ch tygodniach wyka wschodzi i tworzy naokoło drzewa ciepłą i wilgotną pokrywę, która ułatwia wzrost i zakorzenienie się drzewa świeżo posadzonego. Ponieważ należy do rodziny strączkowych (motyłkowych) ma własność z powietrza nagromadzania w sobie azotu (z powietrza), tego cennego pokarmu dla wszystkich roślin, który to znajduje się w saletrze kupowanej, a prawie wszystkim nam już znanej.

Wskutek tej własności jest jakby składnicą tego pokarmu, z której to składnicy roślina lub drzewo w sąsiedztwie będące czerpie dla siebie pożywienie, stare więc lub chore drzewa polepszają swój wygląd, rosną bujniej i owocują korzystniej. Prócz tego roślina owa jest miłodajną. Warto się nią zająć. Nasienie kupić można w Syndykatach lub w firmach nasiennych w większych miastach. Raz zdobyte nasienie służyć będzie do rozpowszechnienia tej rośliny w okolicy.

Daniel Oleszek.

Kronika Podlaska.

Kalendarzyk.

| | | |
|------------|-------------------------|---------------|
| 4 kwietnia | — Zmartwychwst. Chr. P. | — niedziela |
| 5 | — Wielkanoc | — poniedział. |
| 6 | — Wilhelma Op. | — wtorek |
| 7 | — Epifanusza B. M. | — środa |
| 8 | — Dyonizego B. W. | — czwartek |
| 9 | — Marji Kleofasowej | — piątek |
| 10 | — Ezechiela Pr. M. | — sobota |

Wieczór pasyjny. W dniu 25 marca w sali N. O. K. odbył się pod kierunkiem p. Brzezińskiej zorganizowany przez Stowarzyszenie Młodzieży Chrześcijańskiej Wieczór pasyjny. Na całość wieczoru złożyły się: przemówienie ks. Prałata Romanowskiego pod tyt. „Z rozmyślań wielkopostnych“, doskonale wyreżyserowany i odegrany pod kierunkiem p-por. Ciąglińskiego obrazek sceniczny „Mesjasz“, ładna deklamacja p. Andrzejuka „O skowronku“ oraz chóry pod batutą p. Walewskiego. Ogólne wrażenia bardzo miłe i dodatnie wpaja przekonanie, że jednak nie cała młodzież zarażona została tak popularnymi w dobie dzisiejszej antyreligijnymi hasłami.

Obrońcy Wilna. W dniu 27 marca odbyło się przedstawienie pod tyt. „Obrońcy Wilna“ w wykonaniu uczniów Szkoły Handlowej. Pierwsza ta próba na deskach scenicznych wypadła dość słabo, nie wątpimy jednak, że następne przedstawienia będą o wiele lepsze.

Nowa placówka polska. W dniu 28 marca w sali Magistratu staraniem Komitetu Organizacyjnego Spółdzielni odbyło się zebranie organizacyjne.

Zebranie zajął p. Pyszyński, poczem obecni powołali na przewodniczącego p. Próchnickiego, na asesora p. p. Kuhajewskiego i Raabe, na sekretarza p. Horsta. P. Węgliński wyjaśnił zebranym zadania nowopowstającej Spółdzielni, stwierdził, że dotychczas wpłynęły 42 deklaracje na udziały, wysokość których wynosi 250 zł., z czego 100 zł. płatne z góry, zaś reszta w 5 miesięcznych ratach po 30 zł.

Po odczytaniu, przedyskutowaniu i przyjęciu statutu została wybrana Rada w skład której weszli p. p. Czerwiński, Światopełk-Mirski, Raabe, Próchnicki, Konczyński, Pyszyński, Krochmalcki, Szejnert, Kuhajewski, Gałach i Kamiński.

Po przedstawieniu i przyjęciu projektu budżetu zebranie rozwiązano.

Pracy nowej polskiej placówki Szczęść Boże.

Staraniem Z. L. N. w dniu 11 kwietnia 1926 r. przyjedzie do Białej Podlaskiej redaktor poseł Sądzewicz.

Pożary. W tych dniach w domu przy ul. Prostej w Białej Podlaskiej wypadł z pieca węgiel, wywołując pożar, podczas którego w dymie udusiła się Małka Szejnerman.

— W dniu 25 marca 1926 r. w Grabanowie, gdy ludność udała się do kościoła 9 letni chłopiec bawiąc się ogniem wywołał pożar. Spłonęło 8 domów. Straty wynoszą 26.000 złotych.

Kradzieże. W nocy z d. 28 na 29 marca b. r. w Wisznicy Aleksandrowi Sidorowiczowi mieszkańcowi wsi Curyń gm. Horodyszcze pow. Włodawskiego nieznani sprawcy skradli 2 kłaczki wartości 500 zł. Dochodzenie w toku.

Teżże nocy Antoniemu Gabrylewiczowi mieszkańcowi wsi Osy, gm. Wisznice skradziono worek żyta, 3 metry owsa i wóz. Poszkodowany oblicza stratę na 160 złotych.

Napad bandycki. W tych dniach na przejeżdżających z jarmarku w Domaczwie do Kodnia dwóch kupców żydowskich napadli bandyci rusini którzy zamordowali wystrzałami z rewolweru obu żydów i zrabowali im 600 zł. i 2 dolary, zbiegli. Policja jednak jest na tropie zbrodniarzy.

W dniu 28 marca 1926 r. w sali N. O. K. odbyło się zebranie pań w sprawie organizacji przysposobienia Wojskowego dla kobiet na wypadek wojny.

Zatwierdzony przez Sejm program wyszkolenia zreferował p. por. Albert z 34 p. p. poczem p. L. Kotarbińska z Warszawy w przesłanym przemówieniu podniosła rolę kobiety Polki podczas wojny.

Do organizacji się zapisało około 100 pań, pierwsze zebranie których odbędzie się w dniu 18 kwietnia 1926 r.

Po zakończeniu zebrania p. Kotarbińska przemawiała w poruszonej już przez nas w Podlasiaku sprawie małżeństwa.

Do tematu tego powrócimy w następnym numerze naszego pisma.

Staraniem K. A. Z. P. dn. 27 b. m. odbył się odczyt wygłoszony przez słuchacza praw na uniwersytecie Warsz. p. St. Jagusia p. t.: „Idea Ligi Narodów na tle dziejów i teraźniejszości”. Pomimo, że temat był suchy i trudny do wyczerpania, prelegent trafnie (jakkolwiek zadługiem nieco) ujęciem i nadzwyczaj sumiennym opracowaniem odczytu, dał dobre świadectwo zdolności swym i pracowitości.

Sali w Sądzie Okręgowym udzielił p. Prezes Kaznowski ze znaną dla młodzieży Akademickiej życzliwością.

Przygoda pewnej pani podczas zakupów świątecznych. Pewna pani w tygodniu przedświątecznym zapomniała o istnieniu polskich sklepów spożywczych i czyniła zakupy w sklepie żydowskim. Niespodzianką dla niej była wręczona kartka z napisem: „Przekleństwo, hańba i wstyd tym, którzy żydów popierają”.

Jak dowiadujemy się podobne niespodzianki spotkało wiele innych osób. Sądzić należy, że to niewinne przypomnienie obowiązków Polaka względem polskiego handlu będzie miało dodatni skutek.

W handlu i przemyśle można znaleźć dostatni zarobek. Kto ma zdolności i pieniądze winien poświęcić się tym zawodom.

Informacji szczegółowych udziela Tow. „Rozwój”.

Biuro T-wa „Rozwój” czynne od godz. 5-tej do 7-ej wieczorem, mieści się przy ul. Prostej 1. 2.

Korespondencje.

Wrażenia z Białej.

Świadomość, przenikająca coraz szersze masy w kierunku potrzeby decentralizacji pracy społecznej, przerzucenia ciężaru jej nietylko na poszczególne środowiska, ale i na poszczególne jednostki, poczęła w ostatnich czasach wydawać pozytywne rezultaty przez widoczne wzięcie ciężaru akcji społecznej na barki polskich środowisk prowincjonalnych. Ogrom pracy jest olbrzymi, potrzeba jej uwidacznia się na każdym kroku, sto i tysiąc zagadnień krzyczy wielkim głosem o potrzebę realizacji, nie więc dziwnego, że w tych warunkach życie poczęło wysuwać konieczność powołania do warsztatu roboty społecznej całą inteligencję polską, stanowiącą mózg i system nerwowy społeczeństwa. I oto prowincja, ta prowincja z powieści Junoszy i Bałuckiego, ta, o której pisało się niedawno jeszcze pocziwe powiastki z „białego miasteczka”, jeła nastawiać się na ton wysoki, pulsować żywą krwią, a czasem nawet wykazywać i stan gorączkowy. Z licznych i częstych obserwacji systematycznego stykania się ze sposobem życia prowincjonalnego, wyniosłem spostrzeżenie, idące głównie w dwóch kierunkach: pierwsze dotyczy braku organizacji, niewyzyskania środków i czynników, jakimi miasta prowincjonalne w akcji społecznej rozporządzają, drugie to popychanie koła roboty społecznej przez jednych i tych samych, bardzo nielicznych, powiedzmy sobie, wyzyskiwanych na terenie danej miejscowości. Ten ostatni argument słyszy się stale i ciągle w zetknięciu z życiem prowincjonalnym; ale działacze społeczni zapominają, że trzeba sobie zastępców wyrabiać, że trzeba ich do tej roboty pociągać, uczyć, kształcić. Tam jednak, gdzie dobra obywatelska wola, gdzie zrozumienie interesów społecznych, gdzie gorące pojmowanie tych spraw ożywia chociażby najskromniejszy liczebnie zespół ludzi, tam robota poczyna nietylko się precyzować, ale nabiera wartości pierwszorzędných, istotnych dla całokształtu naszego życia społecznego i państwowego.

I oto pod takim wrażeniem wyjechałem po trzydniowym kursie, zorganizowanym przez Polską Macierz Szkolną, z Białej Podlaskiej. Zobaczyłem typowe kilkunastotysięczne miasteczko, na pozór takie, jakich jest w Polsce wiele i wiele... Ale pod zewnętrzną mizerną powłoką jest w tej Białej żywe, czujące serce i myśl jasna, świadoma. Jest plan organizacyjny, jest celowość i ciągłość. Przedewszystkiem jednak jest zbiorowy człowiek, składający się wprawdzie z nielicznych jednostek, ale taki, który umiał zwinąć rękawy i od filozoficznych dysertacji przejść do prostej, podstawowej roboty, posuwanej z dnia na dzień, obejmującej nietylko Białę ale i promieniującą na naturalne tereny okoliczne. To, co słyszałem o Sworach, to, co widziałem na miejscu tę imponującą pogadankę dla tysięcznego tłumu w sali kinowej, to ustosunkowanie się setki z górą nauczycielstwa do trzydniowego kursu, to co obserwowałem, co mi opowiadano, dowodzi, że jest w tej robocie dusza, jest życie, ujęte nie w kategorie frazesu, ale w konstrukcję zdecydowaną i wyraźną. Ze szczerą, gorącą radością ścisnąłem ręce takim robotnikom społecznym jak księżna

Mirska z Woronca, insp. Krupczak, prezes Kaznowski, jak i tym nieznanym mi z nazwiska nauczycielkom i nauczycielom, którzy przyjechali po to, aby następnie po głuchych podlaskich wsiach szerzyć kulturę i otwierać człowiekowi okna na horyzonty, gdzie jest słońce życia i radość istnienia.

Nie mogę oprzeć się dobremu wrażeniu i dlatego daję mu wyraz na tem miejscu, albowiem rozumem, że głos z zewnątrz obiektywny będzie nowym tonem dla Białej. Pragnąłbym nadto, aby głos ten wywołał tu na szpaltach „Podlasiaka” oddźwięk, ażeby ci, którzy do pracy tej skrzyknęli się, przerachowali co mają jeszcze do zrobienia, jak ulepszyć, jak poprawić metody, jakimi dążyć drogami do uzyskania najowocniejszych rezultatów. I myślę, że takim celem winien służyć swój własny, lokalny organ, stanowiący doniosły i poważny czynnik w miejscowym życiu społecznym.

Chciałbym jeszcze kiedykolwiek zawitać do Białej. Wiem że praca tam urośnie, że „białe miasteczko” dotrzyma w marszu kroku po wyboistej drodze, prowadzącej do Polski wielkiej, szczęśliwej i mocnej.

Czesław Xawery Jankowski.

Jednostka przyczyną niedomagań w szkolnictwie powszechnem na terenie gm. Kobylany, pow. Biała-Podl.

Aby szkołę utrzymać na poziomie programów naukowych, a przez to dać naszej młodzieży wiedzę i wychowanie w całym słowa tego znaczenia mało jest aby nauczyciel stał na wysokości swego zadania. Na nic się przyda jego zapal w pracy, wiedza, przygotowanie metodyczne, jednym słowem cała sztuka nauczania, jeżeli zapal nauczyciela ostygna na widok próżnych ław w szkole, a wiedza i zdolności jego nie mogą być zużyte na rzecz przyszłych obywateli Państwa! Wiele dziś w Polsce jest szkół (mowa tu o szkołach powszechnych), a jaka między nimi różnica w poziomie wiedzy i wychowania, a nawet w samym wyglądzie zewnętrznym szkoły! Jedne są czysto utrzymane, ogrzane, nie mają dziur, ogrodzone, a dziatwa regularnie do nich uczęszcza, nauczyciel chętnie pracuje. Ci należą do szczęśliwców.

Jakiż szalony kontrast, gdy rzecz przedstawię wręcz w odmiennej formie, na którą składają się przyczyny niezależne od nauczyciela danej szkoły. Zdawało się, iż polska szkoła i polski nauczyciel przyniosą zadowolenie i szczęście całemu ludowi, niestety jednak są rodziny, które nie widzą w tem szczęścia, przedkładając własny interes i chwilową wygodę nad dobro swego dziecka. Państwo jednak, mając na względzie dobro wszystkich obywateli, zastosowało przymus szkolny, od zrealizowania którego, zależy wartość szkoły. Zrealizowanie przymusu szkolnego przechodzi pewne stadja (okresy), z których ostatni trwa bardzo długo, bo nieraz rok lub dłużej, zależnie od woli wykonawcy, w tym wypadku wójta. Mam tu na względzie wójta gminy Kobylany p. Tarastuka, z winy którego istnieją poważne niedomagania w szkolnictwie na terenie tutejszej gminy.

Rada Szkolna Powiatowa w Białej Podlaskiej od początku roku szkolnego przesyła wójtowi wykazy nieuczęszczającej dziatwy z poszczególnych wiosek z poleceniem pobrania grzywien na niedopełnienie obowiązku szkolnego, lecz dotąd wykazy

te leżą u p. wójta w teczce, jako rzecz mniej ważna, drugorzędna, a w szkołach jak świeciły próżne miejsca, tak świecą. Frekwencja tak jest zmienna w ciągu tygodnia, jak barometr w ciągu dnia w którym następuje pogoda po burzy. W roku szkolnym bieżącym wójt nie pobrał ani grosza grzywien, a kary za ubiegły rok szkolny 1924/25 zapewne będą ściągnięte, gdy uczeń lub uczenica znajdą się na kobiercu ślubnym. Można będzie sobie wtedy powiedzieć: „Rychło w czas!” Nie lepiej przedstawia się sprawa realizowania budżetu szkolnego przez p. wójta. Budżet z r. 1924 zrealizowany został w 1925 r. w grudniu, a z 1925 będzie zapewne zrealizowany dopiero za dwa lata. A to ładna historia! Widać, że p. wójt ma tyle roboty (ale chyba w stodole), że aby ją wykonać systematycznie, po porządku, jedną po drugiej musi sobie rozkładać na bardzo długie raty. Chciałbym wiedzieć czy i inne, zebrane przez p. wójta podatki wpływają do skarbu Państwa w tem szybkim tempie? Ale chyba nie!! Szkoły w tutejszej gminie nie poremontowane.

Przykładem tego będzie fakt, że nauczyciel w Błotkowie z kuchni ma sień, a w pokoju zepsuta piec, w klasie natomiast podłoga załamana. Z prawdziwe bohaterstwo trzeba uważać pracę tego człowieka, w podobnych warunkach narażającego na utratę zdrowia i życia. Lecz do czasu dźba wodę nosi! — Pieniądzy na opał brak. Na miesiąc luty i marzec szkoły w tutejszej gminie nie miałyby opału, gdyby nie to, że ks. prob. Ginalska który mając swego długu po uszy na różne cel parafjalne, pożyczył pieniądze na opał dla szkół. Porządek w szkole sama dziatwa musi utrzymywać bo stróż szkolny żąda zapłaty za każdy miesiąc swej pracy. Wszak według porządku dzisiejszego świata kulturalnego, należy się zapłata każdemu we właściwym czasie. A przecież mamy pieniądze w budżecie na remont szkół, na opał, na stróż etc. ale... na papierze!!!

Nieświadomi przyczyny niezawodnie przeklinają w duchu niedołężność tutejszego Dozoru Szkolnego, lecz i Salomon nie nalałby z próżnego. A teraz zapytajmy siebie. Czy w takich warunkach szkoła może spełniać należycie swoje zadanie?

Czy drzewo, którego toczy pasożyt jest zdolne do życia?

Powyższe dane podaję Panu Staroście do wiadomości celem wywarcia presji na wójta gm. Kobylany, aby zechciał w jaknajszym terminie zrealizować budżet szkolny r. b. a pieniądze wręczyć Dozorowi Szkolnemu.

W związku z powyższem umieszczam jednocześnie kilka uwag dla mieszkańców tutejszego powiatu by przy wyborach wójtów zwracali wielką uwagę na to kogo wybierają na to stanowisko i jaki stosunek jest tej osoby do szkolnictwa. Bo zdajemy sobie sprawę, iż od dobrego urzędnika szkoły zależy dobro każdego dziecka, które rodzice posyłają do szkoły, pragnąc by się czegoś nauczyło.

Jednostek wrogo usposobionych lub obojętnych dla szkolnictwa, nie mających pojęcia o znaczeniu szkoły w życiu Narodu, postaramy się nie wybierać ze względu na doniosłe szkody jakie ich dziatalność w gminie sprawić może.

Stanisław Chelmicki

Sekretarz Dozoru Szkolnego.

O temperamentach wogóle, a w szczególności o ich znaczeniu w pracy szkolnej.

Każdy człowiek odmiennie reaguje na podniety zewnętrzne; zależy to od usposobienia i stopnia kultury etycznej, oraz towarzyskiej danej jednostki. Sposób reagowania na podniety zewnętrzne i stopień odczuwania nazywamy temperamentem. Rozróżniamy cztery temperamenty: sangwiczny, choleryczny, melancholijny i flegmatyczny. Sangwinik odznacza się postawą smukłą, spojrzeniem wesołym. Pod względem psychologicznym jest to człowiek wesoły, miły w towarzystwie, opowiadający zajmująco, mówi chętnie i dużo, nie zatrzymuje się zbyt długo na jednym przedmiocie, lecz przeskakuje z jednego tematu na drugi. Nie bierze niczego zbyt do serca, nie przejmując się niczem. Najgorzej nawet zgryziony mówi: „Jakoś to będzie”. Jestto człowiek żyjący z dnia na dzień, owiany zapalem słowianem, reagujący szybko, lecz krótko. Temperament sangwiczny posiadają Polacy.

Choleryk pod względem fizycznym odznacza się postacią krępą, barczysty, a rysy twarzy ma ostre, spojrzenie bystre, ogniste, chód twardy. W organizmie posiada nadmiar żółci. Pod względem psychicznym jestto natura zdolna do czynów, reaguje szybko i silnie. Choleryk jest jednostką złośliwą o wybujałej ambicji. Lubi przewodzić nad innymi. Myśli głęboko i gruntownie, rzecz każdą przeprowadza sumiennie i dokładnie,

Temperament choleryczny posiadają narody południowe. — Melancholik ma postać chudą, pochyloną, cerę bladą, chód powolny. W stosunku z ludźmi jest przykry, bo posiada naturę podejrzaną, nie obdarza nikogo zaufaniem i sympatją. Zajmuje się chętnie pracą poważną, wymagającą wielkiej cierpliwości np. matematyką lub filozofją. Melancholicy działają powoli, lecz silnie. Temperament melancholijny posiadają Niemcy.

Flegmatyk ma twarz bez wyrazu, spojrzenie błędne, chód niedbały. Pod względem psychicznym jestto jednostka obojętna na wszystko, jednostka apatyczna. Flegmatyk lubi spokój, drobiazgowość pracy, posiada silną wolę, odznacza się obojętnością na uczucia. Do flegmatyków należą Anglicy. — Należy pamiętać iż czystych temperamentów niema, lecz są mieszane u ludzi. Temperamenty ulegają ewolucji pod wpływem życia. Do rozwoju temperamentów przyczynia się klimat, odżywianie i odpowiednie wychowanie. W wysokiej mierze widać temperamentów usuwa wychowanie fizyczne przez gry i zabawy na wolnym powietrzu, różne sporty i ćwiczenia gimnastyczne. — Temperamenty u dzieci szkolnych najlepiej obserwować w czasie zabawy, gdy o tem nie wiedzą. Dziecko sangwiczne bawi się wesoło i lubi zmieniać zabawy. Nie martwi się długo i nie chowa uraz, a w szkole *pracuje powierchownie*. Dziecko choleryczne w czasie zabaw lubi przewodzić i jest trudniejsze do prowadzenia. Jest bardzo ambitne, usposobienie ma krytyczne, nie przyjmuje naogół biernie, lecz nad każdą rzeczą się zastanawia i *okazuje dużo samodzielności*. Łatwo zadrasnąć jego ambicję później czuje nienawiść do nauczyciela. Mały melancholik nie bierze w zabawie udziału, tylko się jej przypatruje i ją śledzi. W szkole *jest sumienny i systematyczny*. Dziecko

flegmatyczne nie interesuje się zabawą, jest obojętne na wszystko i trudne do prowadzenia. Odznacza się lenistwem, *jest niedbale* i pozbawione ambicji.

Józef Mazur.

nauczyciel w Błotkowie.

Komunikaty.

Kurs oświatowy w Prużanie.

Z ramienia Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej odbył się w dniach 16, 17 i 18 marca r. b. w Prużanie na Polesiu kurs metodyki pracy oświatowej pozaszkolnej. Kurs prowadził Dyrektor Macierzy p. Józef Stemler i p. Kazimiera Rosinkiewiczówna z Warszawy. Wykłady odbywały się w żydowskim domu ludowym. Liczba stałych słuchaczy z pośród wszystkich sfer inteligencji, w przewodze nauczycielstwo, wynosiła 206 osób. Na wykładach wieczornych liczba słuchaczy dochodziła do 400 osób.

Miejscowe społeczeństwo uświadomiło sobie należycie znaczenie i potrzebę pracy oświatowej pozaszkolnej. Postanowiono założyć Koło Macierzy, wybudować dom ludowy i prowadzić intensywną pracę oświatową w mieście i powiecie.

Na zakończenie kursu dziękowali prelegentom: ks. Dziekan Borowski, p. Mirecki przewodniczący Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w imieniu nauczycielstwa i p. wizytator Podgórski w imieniu Kuratorium.

Podziękowanie.

JW. Pan Henryk Ehrenkreutz, znany ze swej ofiarności, złożył na ręce Dyrektorki Gimnazjum Żeńskiego im. Em. Plater p. Janiny Niedźwieckiej dnia 4. III r. b. 200 (dwieście) złotych jako zapoczątkowanie funduszu na kupno sztandaru szkolnego dla gimnazjum.

Rada Pedagogiczna w głębokim uznaniu obywatelskiej intencji składa, za pośrednictwem Szanownego Pisma, JW. Panu Henrykowi Ehrenkreutzowi wyrazy najszczerzej podzięk i wdzięczności za podjęcie tak szlachetnej i samorządnej inicjatywy.

Otrzymana na zapoczątkowanie funduszu suma, po uzupełnieniu do potrzebnej wysokości, da możliwość urzeczywistnienia zacnego zamiaru Szanownego Ofiarodawcy przez wręczenie młodzieży sztandaru, jako symbolu jedności i wiary w te szlachetne dążenia, jakich wyrazem winno być młode pokolenie.

Podziękowanie.

W dniu 23 marca dotknięci straszliwym ciosem przez śmierć męża i ojca śp. Mikołaja Biernadzkiego doznaliśmy w tych ciężkich dla nas chwilach tyle serdecznego współczucia, że za pośrednictwem „Podlasiaka” pragniemy jeszcze raz przesłać słowa podziękowania przede wszystkim P. Nacz. poczty Mandeckiemu, oraz kolegom, przyjaciółom i tym wszystkim, którzy wzięli udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym i odprowadzili śp. zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku „Bóg zapłać”.

Żona i syn.

Od Administracji Pisma.

Przy niniejszym numerze „Podlasiaka“ załączamy blankiety nadawcze Poczty Kasy Oszcz. za pomocą których Szanowni Prenumeratorzy i Odbiorcy naszego pisma zechcą wpłacać w Urzędach pocztowych prenumeratę za II. kwartał b. r. Należy się spodziewać, że po tylu odezwach i przypomnieniach z naszej strony, nie znajdzie się nikt, ktoby nie wpłacił należnej prenumeraty za „Podlasiaka“.

Ruch wydawniczy.

Dnia 15 b. m. wyszedł z druku № 6. czasopisma „**Rolnik Ekonomista**“ organ Związku Polskich Organizacji Rolniczych, pod kierownictwem p. J. Gościckiego i redakcją Augusta Iwańskiego.

Numer zawiera w treści artykuły: J. Stecki „Obdłużenie większej własności ziemskiej“. Z. Nadratowski „Ubezpieczenia społeczne w rolnictwie“. Dr. F. Dembiński — „Wartość produkcji rolnictwa włońskiego“. A. Iwański — „Potrzeba wzmożonej propagandy zwiększenia spożycia cukru“.

Prócz tego sprawozdania z działalności Związku Polskich Organizacji Rolniczych oraz bogaty dział kronikarski z dziedziny finansów, podatków, spółdzielczości, ustawodawstwa, polityki handlowej, przemysłu rolnego i wiadomości różnych.

Wyszedł pierwszy numer miesięcznika p. t. „**Róże św. Teresy od Dzieciątka Jezus**“. Miesięcznik poświęcony czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus, zawiera nader budujące katolickiego ducha epizody tak z życia jak i cudów św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Prenumerata wynosi kwartalnie 75 gr. z przesyłką poczt. 90 gr. rocznie 3 zł. z przes. poczt. 3.45 zł. Pieniądze przesłać można na konto czekowe PKO. Kraków 405.893 lub wprost do Administracji, Kraków, Batorego 6. Ogłoszenia: 20 gr. za wiersz milim.

Ukazał się Nr. 13 „**Bluszczu**“. Na czele zawiera on art. wstępny p. t. „O program gospodarczy dla kobiet polskich“, „O pośrednictwie pracy dla służby domowej“ oraz art. p. H. Boguszewskiej „W pracowni psychologicznej“.

W dziale literackim czytamy nowelę p. H. Cey-singerówny „Myśl o tem co chcesz“, piękny wiersz p. Felicji Kruszewskiej p. t. „Litania do śmierci“, interesującą nowelę p. Janiny Przeclawskiej p. t. „Lato“, piękne tłumaczenie powieści Rudyarda Kiplinga „Podbój Siedziby“ i wiele innych.

Dział praktyczny przynosi jak zwykle piękne wzory mód i robot kobiecych.

„**Proces Bispinga**“ pióra adwokata Leona Okręta, który pod pseudonimem (Lo) zasłynął jako autor sprawozdań sądowych, pełnych finezji subtelnej analizy już ukazał się w nakładzie Tow. „Rój“ i oprócz doskonałego portretu Bispinga na ławie oskarżonych, zawiera dokładny plan miejscowości zabójstwa.

Dopiero z tym planem w ręku rozwijając w swej świadomości rozdział po rozdziale tej żywej książki, czytelnik budować zaczyna sobie jednolitą

i niezachwianą koncepcją sprawy, której przebieg odsłania wiele stron obyczajowych naszego życia.

Książka ta otwiera cykl dalszych tomów pod wspólnym tytułem „wielkie procesy historii“.

Iskry, nr. 15, kontynuują ilustrowany szkic biograficzny o Michale Aniele pióra H. Duninówny, prowadzą do końca drugi obraz Zaczarowanej królowej A. Oppmana, opowiadają w Wesołym turnieju K. Rusinkiewicza o przyjęciu wyzwania przez oba poważnione obozy młodzieży, oraz dają nam wglądnięć w życie Napowietrznej galery nr. 32 E. Laumanna i H. Lanosa. Nowością jest artykuł W. Fischera o Pisankach wielkanocnych. Reszty treści dopełniają stałe rubryki redakcyjne i rozrywkowe. Jak zwykle, zeszyt jest obficie ilustrowany.

Za trafne rozwiązanie łamigłówki w № 13 „Podlasiaka“ i nagroda przez losowanie przypadła p. St. Bielawskiemu z Brześcia n/Bug. II. nagroda p. Marji Mrozowskiej z Białej. Książki wysyłamy równocześnie.

Z braku miejsca nazwisk wszystkich nie zamieszczamy, którzy przysłali zblizone rozwiązanie.

Łamigłówka.

Ułożył C. W.

| | | | | | | | | | |
|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|
| | | | | | | | | | |
| | | | | | | | | | |
| | | | | | | | | | |
| | | | | | | | | | |
| | | | | | | | | | |
| | | | | | | | | | |
| | | | | | | | | | |
| | | | | | | | | | |
| | | | | | | | | | |
| | | | | | | | | | |

Rozmieścić w powyższej szachownicy cyfry od 1 do 64 tak, aby przez dodanie tychże w kierunkach: poziomym, pionowym i na krzyż otrzymać 260.

Za trafne rozwiązanie Redakcja przeznacza przez losowanie dwie nagrody:

I-a nagroda — Jednomiesięczna prenumerata „Podlasiaka“.

II-a nagroda — książka M. Smolarski p. t. „Białe moce“.

Rozwiązania nadsyłać do dnia 17 b. m.

OGŁOSZENIA.

Do rejestru handlowego działu A, Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej wciągnięto następujące firmy pod №:

1705. „Lejzor Kerszenbaum“, handel spożywczy i zbożem w Międzyrzecu, ul. Dworcowa 16. Istnieje od 1924 r. Właśc. Lejzor Kerszenbaum.

1706. „Perla Jawerbaum“, herbaciarnia w Międzyrzecu, ul. Lubelska 15. Istnieje od 1924 r. właśc. Perla Jawerbaum, pełn.

1707. „Dwojra Ekhaus“, handel spożywczy w Międzyrzecu, ul. Rynek 89. Istnieje od 1925 r. Właśc. Dwojra Ekhaus.

1708. „Masza Rozenzumen“, handel galanteryjny w Międzyrzecu ul. Rynek 45. Istnieje od 1925 r. Właśc. Masza Rozenzumen, wdowa.

1709. „Jankiel Flejszbejn“, handel mięsem w Międzyrzecu, ul. Rynek 12. Istnieje od 1925 r. Właśc. Jankiel Flejszbejn.

1710. „Herszko Taub“, handel spożywczy w Międzyrzecu, ul. Rynek 28. Istnieje od 1925 r. Właśc. Herszko Taub.

1711. „Bejnysz Grynstejn“, piwiarnia i handel spożywczy w Międzyrzecu, ul. Jatkowa 29. Istnieje od 1925 r. Właśc. Bejnysz Grynstejn.

1712. „Dawid Minc“, handel manufakturowy w Międzyrzecu, ul. Lubelska 117. Istnieje od 1925 r. Właśc. Dawid Minc.

1713. „Matys Węgierek“, handel mięsem w Międzyrzecu, ul. Brzeska 52. Istnieje od 1925 r. Właśc. Matys Węgierek.

1714. „Nusen Rozenbaum“, handel spożywczy i szmatami w Międzyrzecu, ul. Warszawska 84. Istnieje od 1900 r. Właśc. Nusen Rozenbaum.

1715. „Aleksander Steciński“, skład maszyn i narzędzi rolniczych w Międzyrzecu, ul. Piłsudskiego 51. Istnieje od 1924 r. Właśc. Aleksander Steciński.

1716. „M. D. Wajnberg i Ch. Wajnberg w Międzyrzecu“. Cel: handel towarami kolonialnymi, śledziami, sodą, naftą i różnymi materiałami opałowymi. Siedziba: m. Międzyrzec, pow. radzyński. Spółka istnieje od 14 marca 1925 r. Spólnicy: Mejer-Dawid Wajnberg i Chaim Wajnberg. Spółka firmowa zawarta na mocy aktu, zeznanego przed Notariuszem Gulińskim w Międzyrzecu w dn. 14/III. 1925 r. pod № 217 na lat 3 z automatycznym przedłużaniem z 3-letnią na 3-letnią do czasu wypowiedzenia. Umowy, weksle, indosy, czek, pełnomocnictwa, podpisywać będą pod stemplem firmy obaj spółnicy, zaś odbierać pieniądze, towary, korespondencję zwykłą i wartościową pocztową i telegraficzną oraz przesyłki będzie miał prawo każdy ze spółników z osobna.

1717. „Bejla Kasztenbaum“, handel galanteryjny w Radzynie, ul. Kozia 2. Istnieje od 1890 r. Właśc. Bejla Kasztenbaum.

1718. „Henryk Piekutowski“, handel trzodą chlewną w Radzynie, ul. Ostrowiecka 58. Istnieje od 1923 r. Właśc. Henryk Piekutowski.

1719. „Szymon-Ber Berenzon“, handel kolonialno-spożywczy w Radzynie, ul. Szkolna 7. Istnieje od 1822 r. Właśc. Szymon-Ber Berenzon.

1720. „Cyrla Goldfarb“, handel galanteryjny w Radzynie, ul. I Rynek 3. Istnieje od 1924 r. Właśc. Cyrla Goldfarb.

1721. „Majer Limon“, handel naczyniami kuchennymi i glinianymi w Radzynie, ul. II Rynek 16. Właśc. Majer Limon.

1722. „Chaim-Szyja Tynkielrojt“, handel spożywczo-kolonjalny i naczyniami kuchennymi w Radzynie, ul. Rynek 22. Istnieje od 1925 r. Właśc. Chaim-Szyja Tynkielrojt.

1723. „Masza Goldwaser“, handel kolonialno-spożywczy w Radzynie, ul. II Rynek 9. Istnieje od 1885 r. Właśc. Masza Goldwaser.

1724. „Abram-Chaim Hoptman“, handel galanteryjny i obuwem w Radzynie, ul. Ostrowiecka 10. Istnieje od 1900 r. Właśc. Abram-Chaim Hoptman.

ZARZĄD

Podlaskiego Syndykatu Rolniczego

Spółka Akcyjna

W BIAŁEJ PODLASKIEJ

na zasadzie 17 Statutu zawiadamia pp. Akcjonariuszów, że Walne Zgromadzenie odbędzie się w dniu 29 kwietnia 1926 r. o godzinie 5-ej po południu, w Warszawie przy ulicy Brackiej № 11 m. 2 (lokal Podlaskiej Wytwórni Samolotów)

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Wybór przewodniczącego Zebrania,
2. Sprawozdanie Zarządu z działalności za rok operacyjny 1925,
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
4. Zatwierdzenie bilansu i R-ku Strat i zysków za rok 1925,
5. Zatwierdzenie budżetu i planu działania na r. 1926,
6. Wybór członków Zarządu, oraz członków Komisji Rewizyjnej na miejsce ustępujących,
7. Zmiana niektórych §§ Statutu,
8. Wnioski pp. Akcjonariuszów.

Właściciele akcji korzystają, w myśl § 23 Statutu, z prawa gł. o ile przynajmniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia złożą w biurze Syndykatu w Białej Podlaskiej, przy ul. Warszawskiej № 2, swoje akcje. Zamiast akcji, mogą być złożone świadectwa depozytowe lub zastawowe polskich instytucji kredytowych rządowych lub prywatnych.

MACZKA ŻUŻŁOWA THOMASA (TOMASYNA)

JEST POD ZASIEWY WIOSENNE

NA KAŻDĄ **NAJLEPSZYM I NAJTAŃSZYM** O KAŻDEJ GLEBĘ, **NAWOZEM FOSFOROWYM.** PORZE,

KWAS FOSFOROWY TERAŃNIEJSZEJ TOMASYNY DZIAŁA NATYCHMIAST.

WSKAZÓWKI i CENNIKI DOSTARCZA FIRMA:

Józef Karrach, Lwów,

ulica Kościuszki 18.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 31/X. 1925 r. L. D. P. O. 2042/IV i polecenia Izby Skarbowej w Lublinie z dnia 19 Marca 1926 roku L. 35537/II 11536/26 Magistrat m. Białej-Podlaskiej podaje do wiadomości płatników, że Ministerstwo Skarbu odroczyło na czas późniejszy spłatę $\frac{3}{4}$ części państwowego podatku od lokali za II półrocze wynosi nie więcej jak 16 zł.

Półowa wyżej odroczonej należności winna być wpłacona przez płatników do kasy miejskiej w ciągu miesiąca kwietnia 1926 r. druga zaś w ciągu miesiąca czerwca b. r. bez doliczenia odsetek za odroczenie.

Po upływie wyznaczonych terminów płatności będą liczone od nieuiszczonych kwot podatku kary za zwłokę w wysokości 4% miesięcznie i należność będzie ściągana przymusowo z karami za zwłokę oraz kosztami egzekucyjnymi.

Biała-Podlaska, dnia 25 marca 1926 r.

MAGISTRAT.

Do wynajęcia dwa pokoje od zaraz. Wiadomość w redakcji „Podlasiaka“.

Przy wysyłaniu prenumeraty pamiętajcie o funduszu prasowym „Podlasiaka“.

Podlaski Syndykat Rolniczy

Sp. Akc.

w Białej Podl., ul. Warszawska 5.

| | |
|----------------------------|---------------------------|
| tel. dyrekcji 20 | tel. składów 63 |
| „ biura 61 | „ sklepu na rynku . . . 6 |
| „ sklepu 62 | „ mieszk. dyr. 55 |

Sklepy: przy ul. Warszawskiej 5
i na Nowym Rynku.

ODDZIAŁY:

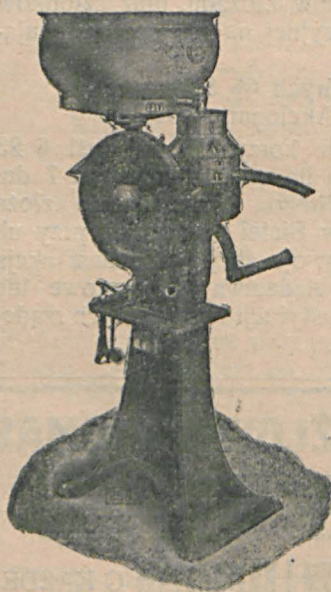
w Brześciu nad Bugiem, Włodawie
i Międzyrzeczu Podl.

POLECA

na dogodnych warunkach i po cenach
umiarkowanych:

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE,
NAWOZY SZTUCZNE,
NASIONA I ZBOŻE,
ARTYKUŁY BUDOWLANE,
WĘGIEL I KOKS KOWALSKI,
BENZYNE, NAFTE, OLEJE I SMARY,
ZELAZO I ARTYKUŁY ŻELAZNE,
NACZYNIA KUCHENNE I BLASZANE,
ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I KOLONJALNE

Dla Kółek Rolniczych specjalne ulgowe warunki.



DOBRE MASŁO

ZAWSZE JEST W CENIE.

Za swoje pieniądze spożywcy wymagają smacznego, czystego i trwałego masła i płacą za nie lepsze ceny.

Takie masło można zrobić tylko odtłuszczając mleko na wirówce „ALFA-LAVAL“ i zmasłając śmietanę w masielnicy „ALFA“.

Używając tych maszyn otrzymuje się

WIĘCEJ MASŁA I LEPSZEGO — i WIĘCEJ PIENIĘDZY ZA NIE.

Przeszło 3.500.000 rolników używa wirówki „ALFA-LAVAL“.

Do nabycia wszędzie na bardzo dogodnych warunkach.

WIRÓWKI „ALFA-LAVAL“ BYŁY i SĄ NAJLEPSZE.

KOMPLETNE INSTALACJE MLECZARNI SPÓŁDZIELCZYCH.

Towarzystwo „ALFA-LAVAL“ Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60. Oddział w Poznaniu, ul. Wrocławska 14.